



BIWAK W MAŁYCH PIENINACH

Wyobraźcie sobie, że wpadł nam świetny pomysł do głowy. Jedziemy na biwak! To nie, że luźny, to nie, że dużo nauki! No i pojedziemy, o czym niezbitnie dowiedzie nasz reporter.

Otóż dnia 26.02.84 roku jakaś 15 osobowa banda z garbami i rzecz- jaena z gitarą zjawia się na dworcu PKP w Zakopanem. Na ich widok pierzochły wszystkie ptaki /niebieskie też/ nie mówiąc już o ludziach.

Banda owa, była to część szczeru "Rysy", czyli tzw. "Szpułki"

~~.....~~ z druhem naczelnym - Mietkiem i druhem Andrzejem, który zabrał się z nami chyba tylko na swoje utrapienie.

Uż już w pociągu rozległy się śpiewy /nie twierdzą, że arie operowe, ale nawet, nawet/. Po różnych przesiadkach, dośiadcach, posiadkach

dotarła do Jaworak. I tu zaczęła się... genenna. Banda z raczej jej szef miał krótkofalówki. Chcąc pewno uszczęśliwić swoją działal- del ia te urządzenia i rozkazał, żeby za ich pomocą dostali się do szroniska pod Durbaczkę. Opiszę może dzieje jednej takiej grupy idą- szej przez wąwóz Homole?

Na przedzie szła dwójka takich, co... jeszcze nie ukradło księżycy.

Ich zadaniem było zostawianie znaków a zadań dla patrolu, który sze- dił za nimi w dużej odległości. Niemo co ppisywać każdego ich kroku

..... warte zatrzymać się na chwilę na pewnych punktach trasy. Otóż pie- rwsza symfonia miała następujący przebieg:

-Patrol! I złoś się!

-Zgłaszam się Zódko! Co mamy robić?

-Szukać "malutankiej" strzałki koło "kamiennych ksiąg", a za strza- kłą listu /gnoli bliskości strzałka miała 2 metry ~~.....~~ długości/

.....

-Judka! Tu niemo żadnej strzałki!

-Szukać lepiej

-Judko nie ma jej!

-Szukajcie, a znajdziecie.

-No, przecież jej nie... rany! Ale byki! ~~.....~~!

I tu nastąpiły szalone podskoki tej straszliwej szwórki, co doskonale widać było ze skały na której siedziała prowadząca dwójka i zurykiwano nie, potem było szukanie listu. /Szczepko mówiąc-bałam się ~~.....~~ aby te x szatanckie dzieci nie zdemolowały owego kawałka przyrody i nie roz- biły kamiennych ksiąg. Już chciały drzewa wyrwać, by w koźceniach scu- kać listu, gdy znów rozległ się straszliwy okrzyk zwycięzcy i zobaczy- lam powiewający świstek papieru w ich rękach. Z tej chyba okazji wspa- niaka załoga odtańczyła tzw. "kingi-ringi", co jednak nazwali przez noś- dierolefon "TIRI MANNĄ". Trzeba również dodać że na skale odbywał się

mało się nie zabił o własną budę na widok tej karawany. /Nawiasem mówiąc obawiałam się czy komin wytrzyma, gdy min wlatywali/.
Na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Potem dowiedzieliśmy się jeszcze, że na trasie owe dzieci czartowskie napotkały lodową przeszkodę i "pająk" zjechał w dół zacierając ślad pazurami. Potem został wciągnięty na ścieżkę na linie grubości ... trzech milimetrów!

Tak, były różne przygody tzw. hece syberyjskie, siupy reakcyjne itp. Mnie się to podobało, a czy podobało się lucyferskim pociechom?
/Najlepiej to spytajcie ich o to sami/. Skład patrolu, który zapisał duszę Diabła:

1. Jola Mucha
2. Agata Trochimiak
3. Agata Wojtocka
4. Jola Pająk

CIĄG DALSZY NASTĄPI ...

45 ZDH "PODHALAŃSKA WIARA"

45ZDH zaczęła "być" w roku 1982/83. Isnicje już drugi rok.
Przechodziła różne koleje losu, było czasem bardzo fajnie, czasem było gorzej. Stan drużyny zmieniał się wielokrotnie. Ale na swoim koncie drużyna ma już biwaków, wycieczek, ciekawych imprez. Tworzy ją teraz zgrana paczka druzhen. Dlatego też chcieliśmy jakoś podkreślić to, że jesteśmy, że coś robimy. Postaraliśmy się o nazwę. Rozkazem Komendy Hułce została zatwierdzona nazwa "Podhalańska Wiara". Chyba taka nazwa pasuje do takich jak my. Nie jesteśmy rodowitymi góralkami, ale większość jest z gór Beskidów, Podtatrzca, są też druzny z dalszych stron Polski. "Podhalańska Wiara" poznaje Tatry, ich historię, topografię, zwiedza Podhalę, zabijki. Paczka przyjaciół, których łączy wiele. Trochę radości i trochę ... przykrości. To chyba ludzi łączy - wspólne kłopoty - Jak się cieszymy gdy one miną, i znów jest dobrze.

w ciągu tych dwóch lat wypracowaliśmy sobie pewne tradycje, obrzędy, zwyczaje, proporzec, który wzięty drużynie druzhen szeszepowy. Od tej pory będzie on nieodłącznym towarzyszem wszystkich naszych działań, wszystkich zbiórek i biwaków. Po kilku latach proporzec nabierze wartości i będzie naszym najcenniejszym skarbem.

Na apelu wieczornym w schronisku na Durbaszce dn. 26 II 84 r. odczytany został rozkaz o nadaniu nazwy 45 ZDH "Podhalańska Wiara" i wzięcie proporea.

Po apelu był komin, dżugi i bardzo nastrojowy, fajny. Śpiewaliśmy pieśńki przy akompaniamencie gitary i ustnej harmonijki dh. Mietka. Siedzieliśmy tak do północy. Ogień dogasał, zabrzmiała "Pieśń pożegnalna"

NOJ NOCY NIERÓWNAK... /wrażenia/

.....chrrrrrrrrr...
-samo szczury!!!
-cichq! To tylko koty...
-chrrrrrrr... chrrrrrrr...
-miau... miau...
-zzzgggrrrzzzyyttt...
-triiiang...
-sssssssy... psssy...
-akaaaa...! chrupią mnie koty!!
psssy! to tylko myszy!
-chrrrrr... chrrrrr...
-auuuuuuuuu...
-ziiii...
-ffffffffffuuuff...
-mrrrrrrr... mrrrrrrr...
-miauuuu... miauuuuuuuuuu...

I wśród tym podobnych dźwięków minęła noc.

Po spakowaniu rzeczy, zjedzeniu śniadania razem ze stołem, posprzątaniu sypialni ruszyliśmy w drogę powrotną. Pożegnanie z gospodarzem schroniska było długie i rzewne. Jeszcze w Jaworkach powiewały nasze białe /wątpliwie/ chusteczki mokre od łez. Biwak był bardzo udany.

Najlepszy był jego koniec. Po wylądowaniu na PKP Zakopane utworzyliśmy długi szereg i ruszyliśmy w ślad za naszym wodzem. Nie wiemy jednak, czy nasz wódz niedowidział, czy też miał za "mokre" /czyt. sucha/ buty, bo prowadził dokładnie przez środki największych kazuź. Twierdzę że złośliwość ludzka nie zna granic. /SV BORÓWA TIMES/

PLOMIENIE.

Już wieczór, niebo oddycha
Już noc niewiadoma i cicha
Ciepła rona rozpalić ognisko
Nie wiadzióg, E gdzie gwiazda,
gdzie iskra.

Plomienie, plomienie, czerwone
okruszyny słońca
Plomienie, plomienie
Czekamy aż wypalą się do końca
Plomienie, plomienie, plomienie
Na twarzach został ślad gorąca

Już późno - makiem zasłało
Już sen twarz pochyla swą białą
Nad żarem - popiołu motyle
Lecz jeszcze popatrzmy przez
chwilę.

Plomienie, plomienie...
...Wspomnienie, wspomnienie
Na ~~skór~~ twarzach został ślad
gorąca
Wspomnienie, wspomnienie
Co nigdy nie wymali się do

Szpeka Times

Zakopane

Rok 1884, nr 1